Konfiskata z 30/5 1904. L. 85/4 3

1904. C. 78

**Rok II.** **Kraków-Podgórze, niedziela 29 maja 1904** **Nr. 122**

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych do[...]ki wieczorne.



## List z „Rondla"

*Nocne sejmy sów. — Co to będzie, gdy pożyczymy światła od Podgórza. — Sadzawka do „użytku publiczności". — Pomnik i symbol. — Płytkość sadzawki dowodzi jej prawego pochodzenia od krakowskiej Rady miejskiej. — Co znaczy wyspa? — P. Horowitz a „spółka na spłatę honorowego długu". — Kompromisowy mostek. — Sowa z Chin. — Bajka o wielkim dostojniku Puna-zi i o jego opętaniu. — Co zrobił ludek chiński?*

Noce są księżycowe, więc zbieramy się na poufne sejmy wszystkie sowy krakowskie i zagraniczne, aby pogwarzyć nieco o przeszłości i teraźniejszości, ucieszyć się widokiem rozzielenionych plantacyi krakowskich, pól, lasów i gór w około Krakowa. Miły Boże! Wszędzie, jak oko sięgnie, Wielki Kraków... Co to będzie za miasto, ileż latarń więcej, a niechno sobie jeszcze pożyczymy oświetlenia elektrycznego od Podgórza — wtedy będziemy już doskonali! Biedne sowy poślepną od blasku, przy którym też może, przy boskiej pomocy, uda się władzom znaleźć sprawę potrójnego morderstwa w Podgórzu...

Krążymy radości pełne nad projektowaną sadzawką na plantacyach, która jak donosi „Czas" — ma być wkrótce oddana do „użytku publiczności..." Radabym spotkać kogo z redakcyi, żeby mi też wytłómaczył jaki użytek ma robić publiczność z tej sadzawki, dotychczas jeszcze wodą nie napełnionej... Może tam będzie wolno wpuszczać i łapać ryby, a może żony radców miejskich będą miały prawo do chowania drobiu w cieniu uroczych kasztanów, przy muzyce białych bzów i tajemniczych odgłosów nocy od strony Kleparza! — Czuwajże więc, krakowska publiczności, abyś w stanowczej chwili pospieszyła tłumnie zrobić użytek ze sadzawki na plantacyach...

Sadzawka ta zresztą jest, jak wiele rzeczy w Krakowie, pomnikiem i symbolem razem. Jest pomnikiem dlatego, ponieważ pracowało przy niej sporo murarzy, zużyto niemało cementu, no i wszyscy „pomną" i długo jeszcze „pomnieć" będą, że w tem miejscu przedtem sadzawki nie było. Można ją zatem śmiało za pomnik uważać. Co do symbolu, ten jest wyrazistszy i trafniejszy. Sadzawka jest najpierw zupełnie płytka... Jakże przez to bliską się stała naszej Radzie gminnej i „zasadniczym rozprawom", które się tam toczą. Ma dalej kształt nieokreślony, coś niby finanse gminy miasta Krakowa, a z boku, między dwiema przekopami, wyspę, pełną egzotycznych drzew i roślin, wyspę, do której niema przystępu chyba z narażeniem zdrowia i życia, wpław co także ze względu na obyczajność publiczną utratą wolności grozi...

Ta wyspa może być różnie wytłómaczona... Jedni mówią, że oznacza ona dział dostaw i dzierżaw miejskich, zamknięty szczelnie dla nie-radców i niekrewnych tychże, inni, że jest to symbol budownictwa miejskiego, względnie „tysiąca" numerów zaległości tego zacnego magistrackiego oddziału. Są i tacy, którzy w tym samotnym ostrowiu dopatrują się symbolu p. Horowitza i jego zwolenników, którym nie ma kto wypłacić „długu honorowego" z czasów wyborów, zaciągniętego przez stańczyków, ponieważ spółka wówczas zawiązana ogłosiła niewypłacalność.

Wreszcie ponad sadzawką wznosi się nowy mostek, łączący dwa brzegi, symbol „kompromisu", którym tak dobrze wszystko u nas się kieruje, zacząwszy od wyborów radców, aż do rezygnacyi starego i wyboru nowego prezydenta. Różnica jedynie na tem polega, że na mostku tym świecić się będą dwie dosyć jasne, jak na krakowskie stosunki, latarnie, podczas, gdy nasze kompromisy miejskie odbywają się wszystkie w mroku i cichości...

Ale dosyć już o sadzawce na plantacyach... Mam dzisiaj coś ważniejszego; cudowną bajkę, którą nam opowiedziała siostra sowa, goszcząca u nas w przelocie do Karlsbadu, ze swej ojczyzny — z Chin, skąd uchodzi, aby się nie irytować z powodu wojny między rasą białą i żółtą.



**Jak się na pełnem morzu naprawia uszkodzone okręty?** (Sposób zatykania dziur w pancerzach okrętowych systemem inż. Colome).

Patrz: Ze świata: Kronika illustrowana.

Bajka jest następująca:

W jednem pokaźnem, względnie nie bardzo podłem chińskiem mieście, gdzie były nie tylko sądy, urzędy policyjne, komisye podatkowe, ale także budki z wodą sodową i inne — w tem mieście żył wielki dostojnik duchowny, nazwiskiem Pu-na-zi, który słynął nie tylko z tego, że często zły duch go nawiedzał, a wtedy miewał dnie zaciemnienia umysłu, gorszego, aniżeli owe muły i kozły, które się bezmyślnie około chińskiego muru pasły. I biada było ludowi, gdy dostojnik Pu-na-zi w moc czarnego ducha się dostał... Wtedy bił się piętami w plecy, a nosem po kolanach i gotów był marmurowe bogi powyrzucać ze świątyni, pogrzebu odmówić najlepszym z Chińczyków, a nawet zaprzeczać prawa do tronu najwyższemu arcykapłanowi. W takich chwilach jedno go tylko mogło otrzeźwić: słowo cesarza... Pu-na-zi na jedno kinienie z góry (po chińsku *Wink vom oben*), przeistaczał się w powolnego temu skinieniu człowieka tak, że gdyby mu kazano na zimno już, bez opętania, znowu bić się piętami w plecy, lub orać nosem po kolanach, albo szturać poddanych mu, wierzących Chińczyków — uczyniłby to bez namysłu, jako że w myśl nauki Konfucyusza „wszelka moc z chińskiego nieba pochodzi"...

Biedni Chińczycy długo znosili i cierpieli, tłómacząc sobie, że Pu-na-zi ma władzę, to mu dużo wybaczyć należy. Ale raz przebrała się miarka cierpliwemu ludowi... Albowiem Pu-na-zi odebrał im proroka i kaznodzieję i posłał go na wygnanie za to, że ten cichy pokutnik głosił Chińczykom słowo boże w stowarzyszeniu „bokserów" i „krogulców", zawiązanem w celu oczyszczenia ziemi chińskiej ze wszelkiego śmiecia.

Wtedy zeszli się Chińczycy i po długiem milczeniu zawołali chórem: Głupi!

I posłali do Pu-na-zi mężów rady, odważnych, a mądrych, aby obejrzeli arcykapłana, a zdali sprawę ludowi z tego, co się dzieje w jego umyśle...

Mężowie poszli, ale Pu-na-zi, który właśnie miał napad bicia piętami w plecy — puścić ich nie chciał. Wtedy jeden z mężów zawołał:

— Przychodzimy od cesarza!...

Pu-na-zi ochłonął.

— *Ve to* — zawołał, co znaczy po chińsku: *herein.*

Mężowie weszli, obejrzeli dostojnika z przodu, z tyłu, z boku, z góry i z dołu, pokiwali nosami i głowami i wyszli.

Lud przed pałacem zasypał pytaniami posłów.

Najstarszy odezwał się do ludu w te słowa: „Módlcie się za niego Chińczycy... Chory jest, boi się was i nas... a szczególnie boi się, żeby chińskie krogulce nie zadziobały cesarza. Dlatego wypędza waszych kaznodziei. Poleciłem jego gospodyni, żeby mu głowę chłodziła, a nogi grzała — ale zdaje się, że mu to już nic nie pomoże...

„A cóż uczynisz bez wielkiego duchownego dostojnika? — zakrzyknął tłum...

„O ludu, zawołał inny poseł, zostaw go w spokoju i nie oglądaj się na niego.. Ma on dosyć do czynienia, skoro musi się wciąż bić piętami w plecy, a nosem po kolanach orać z opętania przez „złego"... Ty, ludu, słuchaj tych świętych, cichych, na wygnaniu, co nie mają ani straży, ani powozów. Ty, ludu, chodź jeno pilnie do „bokserni" i „krogulczarni" i gwizdaj na złośliwego Pu-na-zi...

Lud uradowany zaczął gwizdać, aż jęczało między niebem a gwiazdami i cieszył się, że wreszcie pozbył się zmory, co go gniotła... Poszedł za wypędzonym pokutnikiem...

*Sowa.*

---

# Z pola wojny.

*(Dalsze ruchy. — Krwawe zwycięstwo pod Kinczu).*

Na linii bojowej poza Jalu ściągnęli Japończycy do Foengwangczeng i okolicy 40.000 ludzi i ciężkie działa. Na południowy zachód od tej miejscowości, nad dolnym biegiem rzeki Tojango, u której ujść do morza leży Takuszan, ustawili 10.000 ludzi i 50 dział. Ten korpus, operujący równolegle z biegiem Tojango, osłania dalsze lądowania w Takuszan i ułatwia połączenie lądowanych tam wojsk z pierwszą armią jen. Kuroki, mającą na teraz punkt zborny w Fengwangczeng. Osobny oddział, czy korpus, został wysunięty na połudn. wschód od Mukden.

Na drodze do Mukdenu, w Liaojang, gdzie jest dotąd główna kwatera Kuropatkina, ma się znajdować 20.000 Rosyan, a w kierunku Haiczeng 10.000 wzdłuż kolei, wiodącej do Mukden. Jednakże na tej linii nie zanosi się jeszcze na walne starcie, z powodów, któreśmy wczoraj wyłożyli. Najważniejsze operacye dokonują się teraz na półwyspie Kwantung koło Kinczu. Zdobycie tej najważniejszej pozycyi odbyło się wśród zaciętych walk Równocześnie przecież pierwsza armia japońska posuwa się na Haiczeng. Zdaje się, że wysunięte naprzód oddziały mają na celu, oprócz wywiadów, niszczenie kolei Mukden-Charbin, jako jedynej komunikacyi, którędy Rosyanie posiłki i prowianty otrzymują.

Pod Kinczu, jak donoszą depesze ostatnie, przyczyniła się znowu przeważnie do zwycięstwa artylerya japońska, wielkie pozycyjne działa. Fortyfikacye rosyjskie były tam bardzo silne, otoczone zasiekami z kolczastego drutu i ubezpieczone minami.

Z obu stron przesmyku od Kinczu maszerują teraz Japończycy ku Port Artur. Na wszystkich liniach są pozycye nieprzyjacielskie tak znowu do siebie zbliżone, że niewątpliwie, gdy my jeszcze nad batalią koło Kinczu się zastanawiamy, już dalsze starcia się odbywają.

### Z Tokio.

*(Święto wiśni. — Hołd dla bohatera).*

Pani Babo-Vivenot pisze w liście z Tokio z połowy kwietnia:

Drzewa wiśniowe zakwitły; ludność płynie ogromnemi falami do parku Uyeno, żeby obchodzić to narodowe święto. Drzewa przesłaniają jakby chmury bladoróżowe, bo liście jeszcze nie puściły. Gdy wiatr powieje, sypią się kwiaty, jakby różowe płatki śniegu. Zewsząd świeci ta różowa wspaniałość poprzez kryptomerie i świerkowe zagajniki; sięgają kwitnące gałęzie ponad mury starożytnych świątyń, zwieszają się na bronzowy posąg Buddy, który tronuje na kwiecie lotosu z niezmiennym przez wieki uśmiechem. Osłaniają wiśniowe kwiaty u wejścia do parku także czarną bramę świątyni, na której widać dziury od kul z owej wojny domowej, gdy runął szogunat, a urodziła się nowożytna Japonia, cesarstwo. Od owego czasu upłynęło 30 lat i oto tłum ten sam lud przed wypadkami stokroć cięższemi, które zaznaczają zarazem n o w e  p r z e s i l e n i e  w  h i s t o r y i  ś w i a t a. Tłumy, setki tysięcy przechadzają się w cienistych aleach, radują się ukochanem kwieciem, które opiewają poeci narodowi od tysięcy lat.

To wzgórze Uyeno, to historyczna gleba, nazywa się w gwarze ludowej szinobu — cierpienie. A po przez gałęzie szpalerów wiśniowych idzie wzrok na srebrzystą toń jeziora Szinobazu, co znaczy: niecierpienie. Wśród toni na wyspie, także wśród wiśni, stoi świątynia bogini zwycięztwa Bentess. Lecz nietylko park zapełnia lud, pełną jest wesołego gwaru także mukojima, alea wiśniowa, która ciągnie się na milę ponad rzeką Sumida; owisłe gałęzie kąpią kwiaty w jej falach. Rzeka roi się od rozrywkowych łodzi, które tam i z powrotem płyną. Na ławkach siedzą dziewczęta w strojach barwnych, dźwięcznych, one same, to śpiewające kwiaty.... Oprócz wiśni kwitną także mokory wspaniałe, podobne do magnolij, niby liliowe, olbrzymie krzewy, także drzewa brzoskwiniowe, silnie czerwone. Dopiero tu, w Japonii, poznałam, co to jest wiosna.... To święto opromienia groźby przyszłości. Japończyk umie żyć, umie korzystać z chwili, nie pozwala, żeby obawy zatruwały radość. Jednak wszyscy mówią o bohaterskiej śmierci komendanta Hirose. Dowodził on jednym z żagwiowców, przeznaczonych do zatopienia przy Port Artur, nazwiskiem Fukat-maru. Gdy łódź, na której załoga żagwiowca miała się ratować, już od okrętu odbijała, spostrzegł Hirose, że brakuje oficera Sugino, jego przyjaciela; wrócił na okręt, szukał go na pokładzie tonącego „Fukat-maru", aż fale go zakrywać zaczęły. Wtedy dopiero wskoczył do łodzi. Ale łódź zatrzymaną oświetliły reflektory z bastyonów portu i wycelowano na nią działa. Kartacz ugodził i rozniósł Hirose, a Sugino zatonął we wnętrzu okrętu. Ci dwaj byli przyjaciółmi już w r. 1894 podczas wojny chińskiej. Pragnęli też, żeby w jednej bitwie razem polegli. I spełniło się. Kierujący dziennik „Itji Szimpo" ogłosił składki na postawienie bronzowego posągu Hirose w parku „Hibya". W kilka dni złożono potrzebną sumę. Lud wiejski zaś, pobożny, podniósł go do godności boga wojny i cześć mu oddaje. Tak osiągnął Hirose n a j w i ę k s z e  d l a  J a p o ń c z y k a  s z c z ę ś c i e:  ż y j e  w  p a m i ę c i  n a r o d u.

### Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Dzienniki angielskie donoszą o manifestacyach, wskazujących na rewolucyjne wrzenie w Rosyi.

W Petersburgu i Kronsztadzie wybuchły rozruchy pomiędzy robotnikami na tle politycznem. Robotnicy są oburzeni z powodu kradzieży, jakich się dopuściła generalicya i inni wysocy dygnitarze w zarządzie Czerwonego Krzyża. Między innemi awanturami doszło do tego, że tłum robotników wtargnął do pałacu głównego admirała, w. ks. Aleksiejewa Aleksandrowicza (naczelnego admirała), wybił mu wszystkie szyby i poniszczył urządzenia w paru salonach.

Inny telegram donosi z Petersburga o aresztowaniu wielu studentów za rozszerzanie broszur, jakby zdradę stanu zawierających.

Trzeci telegram petersburski donosi o niepokojach chłopskich w gubernii czernichowskiej z powodu zarządzonej tam mobilizacyi.

Poważny londyński „Standard" donosi że nastąpiły masowe wyroki śmierci na aresztowanych bez poprzedniej rozprawy i że w ten sposób powieszono około 600 osób(!!!). W Kronsztadzie odkryto sprzysiężenie, którego celem było dokonywanie zamachów na twierdzę kronsztadzką i na znajdujące się w porcie okręty wojenne.

Dalej donosi „Standard", iż wskutek tajnego rozporządzenia ministra wojny wobec groźnego ruchu rewolucyjnego w Rosyi mają być wysyłani na plac boju jedy-

nie tylko rezerwiści, podczas gdy pułki armii czynnej mają wszystkie pozostać w dotychczasowych garnizonach. Pomiędzy innymi mają być wzmocnione garnizony w Warszawie, Odesie, Kijowie, Petersburgu i w większych miastach Rosyi południowej i południowo-wschodniej, gdzie istnieją liczne fabryki i kopalnie węgla.

## Z KRAJU.

**Ropczyce**, 27 maja. (*Jeszcze o morderstwie w Brzyźnie*). Uwięzieni na miejscu zbrodni, Zach, Maciołek i Kopala zostali wypuszczeni na wolność dla braku należytych dowodów a nadto — jak to wykazała sekcya — morderstwa dokonano w sposób bardzo umiejętny, przez morderców, że tak powiem „z fachu". Właściwych zbrodniarzy dotychczas niema. Przybył tu wczoraj znany agent policyi krakowskiej p. Karcz i rozpoczął dochodzenia. Obecnie rzucone jest podejrzenie na „nożowników", którzy we wtorek t. j. w dniu popełnienia zbrodni zjawili się na jarmarku w Ropczycach celem sprzedaży nożów. Podejrzenie na nich jest tem większe, że śmiertelne ciosy, zadane zamordowanym były wykonane umiejętnie — narzędziami specyalnymi — trójkątnymi — jakby sztyletami i długimi, gdyż rany były głębokie na 22 cm. Ciosy śmiertelne obydwom ofiarom były jednakowo zadane z prawej piersi, przebijały całą pierś i dosięgały serca. Nadto w sercu (wewnątrz) znaleziono po kilka mniejszych ran, co dowodzi, że zbrodniarze utopiwszy swe narzędzia w nieszczęśliwych i dosięgnąwszy serc, dźgali owymi narzędziami w sercach aby tem prędzej spowodować śmierć. Cały powiat oczekuje z niecierpliwością odszukania sprawców tak strasznej zbrodni.

Czy nie byłoby wskazanem, aby władze rozesłały więcej agentów tajnych do tem pewniejszego wyśledzenia zbrodniarzy, nim umkną?

**Poremba-Żegoty** (obok Alwerni.) Od dłuższego czasu z parobków porembskich utworzyła się szajka, zagrażająca porządkowi publicznemu. Siedliskiem ich była karczma p. Bastra. W dzień pracowali w garncarni hr. Szembeka, a wieczorem schodzili się pod karczmę, upijali się i dopiero wtenczas rozpoczynali zabawę. Nikt nie mógł przejść ani przejechać, żeby go nie zaczepili, a bronić się nie mógł, boby go byli zatłukli. Dziwna rzecz, że żandarmerya w to się nie wdawała, choć zaszły dość groźne wypadki; zeszłego roku skaleczono pod ową karczmą zarządcę kopalni p. O. a w ilu wypadkach skończyło się na lekkiem pobiciu lub skaleczeniu tego nie zliczyć nawet. Bezczelność ich doszła do tego stopnia, że jeden z tych bohaterów złapał w biały dzień dziewczynę na gościńcu, chcąc ją zgwałcić i dopiero dzięki pomocy przechodzącego tamtędy człowieka udało się wyrwać dziewczynę z rąk awanturnika.

W drugi dzień Zielonych Świąt banda ta zaczepiła jednego z przechodzących. Ten się usunął, ale poszedłszy do domu, wziął drugiego w pomoc, uzbroili się w noże i powróciwszy, rozpoczęli z bandą bójkę, która się zakończyła śmiercią na miejscu jednego z przywódców, a ciężkiem poranieniem drugiego. Mord nastąpił pod samym kościołem. Ale bo też u nas kościół sąsiaduje z karczmą... a dworowi ani się nie śni, ażeby karczmę przenieść dalej gdzie od kościoła. Może zajście owo cokolwiek poruszy żandarmeryę celem baczniejszej uwagi na tych obiecujących młodzieńców. Sądzimy także, iż dwór mógłby dużo zrobić, oddalając z roboty awanturniczych młodzieniaszków.

**Nowy Sącz**, 27 maja. (*Echo katastrofy kolejowej pod Marcinkowicami. — Śmierć w płomieniach*). — W głośnej sprawie p. Kazimierza Szufy przeciw Skarbowi kolejowemu o odszkodowanie spowodowane katastrofą kolejową pod Marcinkowicami w łącznej kwocie około 100.000 koron, jak dawniej donieśłem, wyrok nie został ogłoszony przy rozprawie, lecz został stronom doręczony na piśmie. Otóż wyrokiem tym trybunał przyznał p. Szufie tylko 17.446 koron odszkodowania, od 1-go marca b. r. aż do zupełnego wyzdrowienia po 224 kor. miesięcznie, oraz koszta sporu 1.500 koron. Koszta procesu ponosi skarb kolejowy, który ma też ponosić dalsze koszta leczenia, do zupełnego wyzdrowienia p. Szufy.

We wsi Chabalina, w pow. nowosądeckim wydarzył się w domu gospodarzy Nędzów straszny wypadek. Stary Nędza Stefan wyjechał z wołami i zostawił w domu żonę Józefę z trojgiem dzieci, z których najstarszy siedmioletni syn leżał w łóżku chory, a dziewczynka i pięcio-letni Antoś, bawili się. W nieobecności męża, Nędzowa wyszła z domu do pola, zostawiwszy w domu bez dozoru same dzieci. Antoś widząc na szafce lampkę przystawił sobie stolik do ławki, wyszedł na nią i zdjął z szafki lampkę i zapałki, wyciągnął z niej knot i zapalał zapałkami, skutkiem czego nafta eksplodowała, a płomienie objęły odzież chłopca, tak, że nieszczęśliwy Antoś poniósł odrazu śmierć w płomieniach.

Nędzową oskarżyła prokuratorya o występek zaniedbania obowiązku dozoru nad nieletnimi dziećmi i biedna kobieta odpowiadała za to 25-go b. m. przed trybunałem karnym w Nowym Sączu. Broniła się sama. — Trybunał po dłuższej naradzie uwolnił Nędzową w zupełności od oskarżenia.

**Zakopane**, 27 maja. (*Śmiała kradzież*). Jak doniosłem, w zakładzie dra Chramca w Zakopanem służyła za kucharkę dwudziestokilkoletnia dziewczyna, Marya Garbin, która kradła przez dłuższy czas wszystko, co tylko jej przyszło pod rękę, jak: bieliznę stołową, ubrania, prześcieradła i t. d. Rzeczy te wynosiła w nocy i wraz z drugą siostrą, szesnasto-letnią Julią, chowała w olszynach.

Główna złodziejka, Marya Garbinówna, uciekła do Ameryki, a Julia została dnia 25 b. m. przy ponownej rozprawie przez trybunał w Nowym Sączu, uznana winną zbrodni uczestnictwa w tej kradzieży i skazaną ze względu na młody wiek na miesiąc więzienia. Rzeczy skradzione wydano zaraz po rozprawie drowi Chramcowi. Rzeczy te zajęły całą salę, w której zarządca dra Chramca złożył je i zabrał.

**Z Zakopanego** piszą nam: Śliczna pogoda. W górach leżą obfite śniegi. Od turysty, który zrobił wycieczkę do Czarnego Stawu, dowiaduje się, że miejscami brodził w śniegu po pas. Na hali Gąsienicowej widać mnóstwo tropów niedźwiedzich.

Gmina zakopiańska uchwaliła zaciągnąć pożyczkę na wodociągi w galic. Kasie Oszcz. we Lwowie. Plany wodociągowe firmy warszawskiej „Drzewiecki i Jeziorański" są do przejrzenia w urzędzie gminnym. Rada gminna w myśl poleceń Wydziału kraj. uchwaliła petycyę do Sejmu o nowe ustawy a mianowicie: 1) o pozwolenie ściągania opłat od na pojów propinacyjnych, 2) o nałożenie 20 prc. dodatku do podatku domowo-czynszowego. Dochód temi ustawami przewidziany ma iść na pokrycie pożyczki wodociągowej.

Będzie więc jeszcze większa drożyzna mieszkań w Zakopanem!

**Ze Lwowa** piszą nam: W pierwszych dniach czerwca zostanie otwarty przy ulicy Chorążczyzny sklepik Koła akademickiego „Tow. Szkoły ludowej". Będą w nim sprzedawane wszelkie przybory szkolne, wyłącznie krajowe, papiery listowe, zeszyty i t. d. — Sprzedającymi będą studenci i studentki uniwersytetu. — Dochód przeznaczony naturalnie na „Tow. Szkoły ludowej".

**Ze Stanisławowa** donoszą nam, że przy wjeździe pociągu nr 312 na stacyę Chryplin został onegdaj przed południem przejechany na śmierć spisywacz wozów, Ludwik Chełpowicz.

**Wieliczka**. (*Festyn. — Wystawa próbek krajowego przemysłu*). Tutejsze tow. „Sokół" i „Czytelnia" urządzają w dniu 10 czerwca b. r. wspólnemi siłami wielki festyn, połączony z jednodniową wystawą próbek wyrobów krajowych, względnie z bazarem wyrobów krajowych. W dniu tym odbędzie się równocześnie wiec przemysłowy. Wspomniane tow. upraszają przemysłowców krajowych o nadsyłanie próbek, względnie okazów swych wyrobów. Rozchodzi się tu szczególnie o artykuły wytwórstwa krajowego, do codziennego użytku, z którymi owa jednodniowa wystawa ma zapoznać praktycznie publiczność wielicką i zachęcić ją do popierania krajowego przemysłu. Próbki względnie pojedyncze okazy nadsyłać należy pod adresem Wydziału „Czytelni" lub też Wydziału „Sokoła". w Wieliczce.

## Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Jak naprawia się na pełnem morzu uszkodzone okręty?** Jeśli okręt, bądź skutkiem strzału armatniego, bądź skutkiem najechania na skałę, zostanie uszkodzony pod linią wodną, przez dziurę w kadłubie wdziera się z wielką siłą woda i zalewa wszystko.



**Szafka z zatyczkami Colomego do naprawiania uszkodzonych okrętów.**

Wprawdzie przy dzisiejszej konstrukcyi okrętów, które są podzielone na hermetyczne przedziały, drobne uszkodzenie nie pociąga za sobą zatopienia okrętu, niemniej bywa ono fatalne dla sprawności ruchów statku.

Inżynier Colomé wymyślił sposób szybkiego naprawiania uszkodzeń. Dziury zatyka się kółkami blachy, między któremi zakłada się krążek porowatej, dającej się zgnieść przy pomocy śruby. Taka zatyczka, czasami pół metra i więcej licząca średnicy, zacieśniona śrubą, zabezpiecza okręt przed wtargnięciem wody.

**„Drapacze nieba" w Ameryce.** Cena parcel pod budowę domów w Nowym Jorku wzrosła w latach siedmdziesiątych ubiegłego stulecia wprost do bajecznej wysokości. Ponieważ więc brakowało miejsca na ziemi, architekci amerykańscy postanowili wyzyskać przestrzeń, jaka pozostawała wolna, a więc budować domy wąskie, ale wysokie, o ile się tylko da. Dodano więc 1 piętro, ale nawet ośmiopiątrowe kamienice nie odpowiadały potrzebom. Zaczęto więc budować domy, zwane bardzo trafnie drapaczami nieba, których wysokość sięga do 25 pięter. Najwyższym i najnowszym z pomiędzy tych gigantycznych gmachów jest wykończony niedawno w Nowym Jorku Park Row. Gmach ten wznosi się na podstawie, wynoszącej 15.000 ang. stóp kwadratowych. Wysokość jego od podstawy aż do szczytu masztu wynosi 501 stóp ang.

Ażeby czytelnicy mogli sobie wyobrazić, jak wygląda taki kolos, podajemy na rycinie, zamieszczonej na tej stronie dziennika, porównanie teg gmachu z największemi budowlami świat. Liczba piątr Park Row'u wynosi od fron 27, od tyłu 29. Przestrzeń zajęta przez wynosi 390658 stóp sześciennych, a wa w przybliżeniu 20.000 tonn, z czego 8.00 przypada na samą stal, tworzącą rusztowanie. Mieści się w nim 950 pokoi, mających 2.095 okien. Liczbą mieszkańców, mających siedzibę w tym kolosie, przewyższa Park Rown niejedno miasteczko, mieszka tam bowiem 4.000 ludzi. Koszta budowy wynosiły 2,400.000 dolarów, tj. około 12 milionów koron. Na taki budynek mogli się zdobyć tylko — Amerykanie.



# Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 29-go maja.

## KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Trójcy św. — Jutro w poniedziałek Feliksa. — Pojutrze we wtorek Anieli.

Wschód słońca 29 b. m. o godz. 4 min. 11 — zachód o godz. 7 min. 38 — długość dnia godzin 15 min. 37.

**Niedziela.**

**Teatr.** W miejskim: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5-ciu aktach A. W. Lasoty, o godz. w pół do 8 wieczór.

W letnim: w parku krakowskim: „Twardowski na Krzemionkach“, krotochwila czarodziejsko-romantyczna w 5 aktach J. N. Kamińskiego o godzinie w pół do 8 wieczór.

**Festyny.** W parku krakowskim festyn ludowy o godz. 2 po południu.

**Z teatru letniego.** W najkrótszym czasie odbędzie się benefis panny Zofii Delskiej, później pani Hartman.

Dyrekcya nabyla prawo wystawienia najświeższej nowości p. t.: „W noc ślubną“ krotochwila w 3 aktach ze śpiewami i tańcami przez W. Polkőy.

**Benefis p. Zofii Delskiej**, artystki teatru ludowego, odbędzie się we wtorek 7 czerwca b. r., na który dany będzie wodewil w 3 aktach „Małżeństwo na próbę“. Publiczność przybędzie zapewne tłumnie na benefis jej ulubienicy, której zawdzięcza niejeden mile spędzony wieczór. — Bilety wcześniej można nabywać w kasie zamówień pana Fenza (linia C—D).

**Personal operetki lwowskiej**, której zapowiedziane występy budzą szczere zajęcie w naszem mieście, składa się z wielu pierwszorzędnych sił tej miary, co znane już w Krakowie i tylokrotnie oklaskiwane pp. Kliszewska, Porecka i Miłowska, nieoceniona p. Kasprowiczowa, pp. Łopatyńska, Okońska i Łęska, oraz młoda artystka, mająca świetną przyszłość przed sobą, p. Tracikiewicz.

Oprócz gościnnych występów jednego z najbardziej cenionych śpiewaków warszawskich, kreować będą wszystkie główne role p. Lelewicz i p. Malawski, artysta, wyrabiający się z roku na rok na pierwszorzędnego śpiewaka, oraz pp. Okoński, Paszkowski, Czerwiński, Kosiński, Kratochwil i w. i.

Orkiestra lwowska posiada u nas również dobrą i zasłużoną sławę. Liczy ona 45 członków, do których zaliczają się profesorowie konserwatoryum pp. Maurycy Wolfstahl, Rudolf Deman i Alojzy Śladek.

**Z Towarzystw akademickich.** Walne zgromadzenie członków „Czytelni akademickiej“ odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godzinie 6 wieczór.

**Wydział Tow. Certyfikatystów** grupy krakowskiej zaprasza wszystkich P. P. Certyfikatystów na ogólne zebranie, które się odbędzie dnia 1 czerwca b. r. o godzinie 7·30 wieczór, w domu „Przyjaźni“, przy ul. św. Tomasza l. 37.

**Z Towarzystwa rybackiego.** Wczoraj przed południem odbyło się w sali Rady miejskiej uroczyste zebranie członków kraj. Tow. rybackiego z okazyi 25 letniego istnienia towarzystwa. Zebranie zagaił zastępca prezesa dra Wilkosza, prof. Rozwadowski, a następnie skreślił działalność towarzystwa od czasu założenia aż do obecnej chwili.

Po odczytaniu telegramów powitalnych od Wydziału kraj. i różnych towarzystw zamianowali zebrani namiestnika hr. Andrzeja Potockiego członkiem honorowym. Zebrani uchwalili także wysłać deputacyę do dra Wilkosza, który z powodu choroby na zebranie to przybyć nie mógł i złożyć mu wyrazy uznania za jego pracę dla dobra towarzystwa. Zebranie zakończyło się fachowym odczytem prof. Rozwadowskiego „Z dziedziny rybactwa“.

**Wycieczka z Czortkowa.** Wczoraj o godzinie 9 rano przybyła do Krakowa celem zwiedzenia pamiątek narodowych naszego miasta wycieczka złożona ze 100 włościan z Czortkowa i z okolicy oraz 20 osób z inteligencyi. Na przywitanie gości przybył na dworzec komitet Tow. Szkoły Ludowej, gdzie imieniem komitetu przywitał serdecznie gości p. Daniel Śliwicki. Wycieczka ta zabawi w Krakowie przez 3 dni, a następnie odjedzie do Kalwaryi.

**Stan wody we Wiśle** jest w bieżącym roku tak niski, jaki nie zdarzył się już od kilkudziesięciu lat. Wczoraj stan wody wynosił 1·97 m. poniżej zera, czyli przeciętna głębokość wody wynosi 45—56 cm. Wskutek tego galary, dowożące węgle i kamienie, musiały stanąć, przez co przedsiębiorcy galarów narażeni są na znaczne straty. Jak się dowiadujemy, komisya międzynarodowa dla regulacyi Wisły, która na czterech statkach parowych wyruszyła w dół rzeki — ugrzęzła po drodze na mieliźnie. Stan wody z każdym dniem się pomniejsza, a przyczyną mają być wielkie opady zeszłoroczne w czerwcu i lipcu, które spowodowały brak opadów śnieżnych w górach podczas ostatniej zimy.

**Nowy projekt podniesienia dochodów m. Krakowa.** Jak już swojego czasu informowaliśmy naszych czytelników, projekt komisyi budżetowej podwyższenia dodatków gminnych o 5 procent, oraz podwyższenia podatku gminnego od czynszów z mieszkań o 1 procent celem pokrycia niedoboru na rok 1904 spotkał się ze strony mniejszości w Radzie miejskiej z ostrą krytyką. Projekt ten wywołał ogólne oburzenie w mieście i spowodował zwołanie wiecu opodatkowanych.

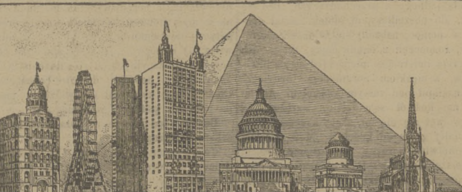
Wszystko to skłoniło komisyę budżetową do ponownego rozpatrzenia projektu tego na posiedzeniach odbytych w bieżącym tygodniu. Komisyą rozpatrzywszy dokładnie zarzuty postawione w Radzie przeciw temu projektowi przez mowców mniejszości, uchwaliła nowy projekt podniesienia dochodów miasta. I tak uchwaliła komisya, o czem już donosiliśmy, pobierać opłatę spadkową na rzecz funduszu ubogich gminy m. Krakowa od czystej wartości spadków, o ile wartość ta przewyższa kwotę 1000 koron. Opłacie tej podlega wszelki majątek zmarłych.

Do uiszczenia opłat spadkowych obowiązani będą wymierzać i ściągać na rzecz gminnego funduszu ubogich te same władze, które powołane są do wymierzania i ściągania należytości od przeniesienia własności na wypadek śmierci na rzecz skarbu państwa.

Na przedostatniem posiedzeniu uchwaliła komisya nowy projekt zyskania funduszów na pokrycie niedoboru w roku 1904, a mianowicie projekt **ustawy podatkowej od biletów tramwajowych.** Podatek ten wynosić będzie po 2 hal. od biletu. Osoby zaś korzystające ze zniżonych przynajmniej o 25 prc. cen jazdy np. dzieci, uczniowie, robotnicy, płacą po 1 hal. podatku tego od jednego biletu.

Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła komisya jednomyślnie projekt progresywnego rozłożenia **podatku od czynszów.** I tak lokatorzy mieszkań z czynszem niżej 200 koron rocznie nie będą opłacać żadnego podatku, lecz dopiero lokatorzy mieszkań z czynszem od 200 koron do 1000 koron. opłacać będą 3 procent podatku czynszowego na rzecz gminy, sklepy z czynszem do 200 koron płacić będą 2 procent podatku, dalej sklepy od 200 do 1000 koron 3 procent, ponad 1000 koron 4 procent i t. d.

Podatek ten przyniósłby w ten sposób rocznie łączną sumę 295.400 kor. Ponieważ z tego podatku niedobór w bieżącym roku nie mógłby być pokryty, przeto niedobór ten pokryty zostanie z funduszów, które gmina otrzyma za kontumacyę od rządu w kwocie 36.000 kor. W końcu uchwaliła komisya na najbliższem posiedzeniu rady cofnąć poprzedni projekt podniesienia dodatków gminnych i podniesienia podatku gminnego czynszowego, atoli pod warunkiem, że rada miejska za-



Drapacze nieba. (Patrz: „Ze świata“: Kronika ilustrowana).

twierdzi 1) projekt podatku od spadków na rzecz gminnego funduszu ubogich, 2) projekt podatku od biletów tramwajowych i 3) projekt progresywnego podatku czynszowego gminnego.

**Kongres maryański krakowski.** Dzisiaj o godz. 9 rano w kościele PP. Wizytek odbędzie się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Nowaka, z okazyi kongresu maryańskiego. O godz. 3 po południu w pięknie udekorowanej sali Towarz. strzeleckiego odbędzie się uroczyste posiedzenie wszystkich krakowskich i okolicznych sodalicyi przy udziale licznie zaproszonych gości. Posiedzenie to rozpocznie się odśpiewaniem przez chór młodzieży hymnu „Bogarodzica Dziewica“, a następnie odbędą się dwa odczyty, a mianowicie ks. Wróblewskiego ze Lwowa „O kongresie lwowskim“ i dra Bujaka „O sodalicyach krakowskich“.

**Za zrywanie kwiatów na plantach** zostały wczoraj o godz. 4 rano przyaresztowane dwie znane włóczęgi i awanturnice Zofia Mącznik i Stanisława Durdzikowska.

**Na tercyana** (odźwiernego) przy nowem seminaryum duchownem w Krakowie, którym jest jeden z braci Albertów, uskarżają się wszyscy, mający nieszczęście zetnąć się z tym narwanym człowiekiem. Braciszek ten nie tylko, że zbytkiem grzeczności nie grzeszy, ale żąda nawet od interesowanych legitymacyi, skąd pochodzi, skąd przyjechał itp. N. p. do jednego z alumnów przyjeżdża brat z okolic Rabki w ważnej sprawie, chcąc się z nim widzieć. Był kilka razy u odźwiernego, prosząc go o umożliwienie widzenia się z bratem. Czekał tak pół dnia daremnie, aż nareszcie zniechęcony i rozżalony wobec uporu odźwiernego, wrócił do domu z niczem!! Podobno takie zajścia nie rzadko się tam powtarzają. Należałoby właściwym władzom wglądnąć w tę sprawę.

**To dopiero teściowa.** W realności pod l. 17 na Grzegórzkach od pewnego czasu ginęły różne przedmioty. Poszkodowani podejrzywali o te kradzieże niejaką Maryannę Gawlikową, lecz nigdy nie mogli jej przyłapać na gorącym uczynku. Dopiero wczoraj została Gawlikowa przyaresztowana na żądanie własnej synowej, również Maryanny Gawlikowej, ponieważ „dobra teściowa“ rozbiła szafę swej synowej i zabrała z niej kartkę zastawniczą na poduszkę i pierzynę. Badana w policyi przyznała godna ta teściowa, że kartkę zastawniczą skradła, a następnie wykupiwszy zastawione rzeczy, sprzedała je za 19 kor. Prawdopodobnie innych drobnych kradzieży, popełnionych w tej kamienicy, dopuściła się także Gawlikowa, która już niejednokrotnie za kradzież była karana.

— **W Podgórzu** odbędzie się dnia 31-go b. m. o godz. 6-ej po południu w sali Rady miejskiej zgromadzenie obywatelskie, celem zorganizowania i ukonstytuowania Tow. „Pomocy przemysłowej“.

**Piękne za nadobne.**

— Więc prosiłeś ojca o rękę panny Zosi?

— Tak.

— Cóż ci odpowiedział?

— Że trzeba być idyotą, aby o czemś podobnem pomyśleć.

— A ty mu na to?

— Odpowiedziałem mu, że on, ma się rozumieć, zna lepiej swoją córkę odemnie, ale że gotów jestem rezykować, bom odważny.

**Po amerykańsku.**

— Mój drogi, więc prosiłeś ojca o moją rękę?

— Prosiłem... przez telefon. Odpowiedział mi: „Nie wiem, z kim mam przyjemność, ale w każdym razie z przyjemnością zgadzam się“.

## O honorowym sekretarzu Towarzystwa Dziennikarzy Polskich — i o szanownym a „jednomyślnym“ wydziale.

Z uczuciem wielkiego niesmaku widzę się zmuszony raz jeszcze łamy „Nowin“ otworzyć dla omówienia sprawy, w pierwszym rzędzie osobistej, następnie dziennikarskiej, którą zatem ogółu czytelników zaprzątać nie warto — mianowicie sprawy mojej „ze **złodziejem czci i złodziejem publicznego grosza** p. Bronisławem Laskownickim, wydawcą „Wieku Nowego“ i sekretarzem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Dalibóg nie poświęcałbym już na to miejsca w „Nowinach“ gdyby nie ta szczególna okoliczność, że Towarzystwo Dziennikarzy odważyło się, ratując niegodnego członka — a nie **badając wcale sprawy**, uznać ciężki przezemnie podniesiony zarzut „za bezpodstawny“ i prosić pana Br. Laskownickiego, aby nie rezygnował z godności sekretarza Towarzystwa!!

Oświadczam

przeto publicznie, że „Wydział Towarzystwa“ podejmując powyższą uchwałę 1) nie badał wcale sprawy 2) został przez pana Laskownickiego w błąd wprowadzony 3) uchybił nietylko zasadzie słuszności, ale wprost swoim statutom.

Oświadczam,

że przed laty 14 wydziałowemu Czytelni Akademickiej we Lwowie p. Bronisławowi Laskownickiemu „brakowało“ przy obrachunku kwoty 150 złr. — i że wówczas tenże p. Laskownicki został publicznie przez swoich kolegów nazwany **defraudantem**. Od lat 14 po dziś dzień **wszystkie** Wydziały „Czytelni Akademickiej“ we Lwowie upominały się kolejno u p. Br. Laskownickiego o zwrot sumy 150 złr. — ale p. L. wzbraniał się płacić. Jakiej opinii zażywał p. Laskownicki u Wydziałów „Czytelni Akad.“ o tem Tow. Dziennikarzy snadnie dowiedzieć by się mogło, przesłuchując mieszkających we Lwowie b. członków tejże Czytelni. Dopiero w bieżącym roku pan Laskownicki przyciśnięty energicznie do muru przez obecny Wydział Czytel. Akad., **zgodził się na zwrot zdefraudowanej sumy ratami.**

Dnia 23 b. m. ukazało się we Lwowie oświadczenie podpisanego, poruszające tę sprawę. Br. Laskownicki, postarawszy się o zwołanie Wydziału Towarzystwa Dziennikarzy — **poszedł dnia 25 b. m. do Czytelni Akademickiej, uiścił resztującą z owych 150 złr. kwotę i wydostał list od Wydziału**, iż nie jest nic winien Czytelni!

Stwierdzić należy, że list bynajmniej nie udowadniał, iż p. Br. Laskownicki wogóle nie był niczego winien i nie **spotykał się z zarzutem defraudacyi**; pismo Wydziału konstatuje jedynie, iż obecnie Czytelnia Akad. nie ma do p. L. pieniężnych pretensyj.

I na podstawie tegoż pisma Wydział Towarzystwa — **nie zbadawszy zgoła sprawy** — uznał zarzut, podniesiony przez „Nowiny“ przeciw panu Laskownickiemu — „za bezpodstawny“, i pozwolił, aby człowiek, nazwany publicznie „złodziejem czci i grosza publicznego“ reprezentował nadal Towarzystwo i nie **pociągał do sądowej odpowiedzialności** autora! A przecież zarzut „złodziejstwa“ nie jest chyba zarzutem politycznej natury, który mógłby przez ławę przysięgłych być ewentualnie ocenianym pobłażliwie lub stronniczo lecz jest to zarzut który może i musi być rozpatrywany bez względu na partyjne lokalne sympatye.... Pogratulować „Towarzystwu dziennikarzy polskich“ honorowego sekretarza, który lęka się sądu — i pogratulować uchwały Wydziału, która z tak bajecznym pospiechem została powzięta i tak skwapliwie ogłoszona przez niektóre (wyraźnie niektóre!) dzienniki.

* * *

Tyle co do samego p. Laskownickiego. Muszę jednak z tej okazyi i „Towarzystwu Dziennikarzy Polskich“ oświadczyć, co następuje:

Załatwiając w powyższy sposób sprawę swego sekretarza — Wydział Tow. Dzienn. dopuścił się przekroczenia swoich statutów. Dlaczego nie oddał jej komisyi dyscyplinarnej, lecz sam załatwił ją prawem kaduka? Dlaczego nie powołał świadków, to jest członków obecnego wydziału Czytelni Akademickiej i członków dawniejszych wydziałów.

Podpisany chętnie zakomunikowałby Towarzystwu Dzienn. nazwiska i adresy ludzi poważnych, zajmujących dziś wybitne stanowisko, a zamieszkałych we Lwowie, którzy zasiadali w wydziałach Czytelni Akadem. — i ci mogliby wyjaśnić sprawę i opowiedzieć coś o opinii p. Br. Laskownickiego. Wystarczyłoby zresztą przejrzeć drukowane sprawozdanie Czytelni (w Ossolineum) i wynotować nazwiska — wydziałowych. Czemuż zgromadzony Wydział Towarzystwa Dzienn. nie zadał sobie tego całego trudu? Czy honor p. sekretarza Br. Laskownickiego nie znosi wcale świadków?

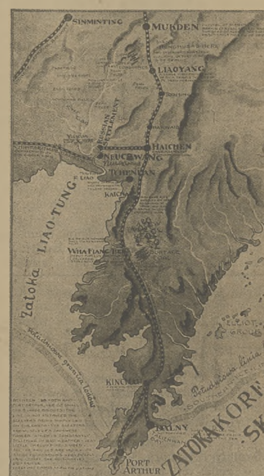
„Towarzystwo dziennikarzy Polskich“ postąpieniem swojem w tej sprawie okazało raz jeszcze, że nie jest towarzystwem, ale **kliką** i nie ma zgoła moralnej kompetencyi do reprezentowania interesów dziennikarzy polskich. Sam fakt, że w siedzibie Towarzystwa tj. we Lwowie redakcye największych pism w kraju („Słowo Polskie“ i „Kurjer Lwowski“) trzymają się zdala od Towarzystwa — sam ten fakt rzuca znamienne światło na tamtejsze stosunki...

Zarówno p. Br. Laskownicki jak Wydział Towarzystwa Dziennikarzy przekonają się niebawem, że nie pozwolę szarpać bezkarnie swej czci. Nie dlatego, jakobym liczył się z nikczemnemi napaściami szubrawca dziennikarskiego, jakim jest p. Br. Laskownicki, ale dlatego, że mojem zdaniem dziennikarstwo powinno dbać o to, aby tylko ludzie nieskazitelni byli w jego szeregach — tylko więc z zasady, będę praw swoich dalej dochodził.

Sprawę moją osobistą z p Laskownickim z powodu jego podłych napaści oddałem sądowi; sprawą zaś szczególnej uchwały Wydziału zajmie się, mam nadzieję, przyszłe Walne Zgromadzenie, któremu chyba ten fakt otworzy oczy na moralny upadek Towarzystwa.

*Ludwik Szczepański.*

# Wojna rosyjsko-japońska.




**Półwysep Liaotung z Portem Artura. Armia japońska z generałem Kurokim postępuje na Liaojang.**

## Zwycięstwo Japończyków.

**Krwawa bitwa pod Kinczu. 10.000 ludzi strat.**

**Tokio.** Tryumf Japończyków pod Kinczu znaczy tyle, co rozpoczęcie regularnego **oblężenia Portu Artura.** Zdobywając każdą piędź ziemi, zajęli **Kinczu i Hanszan.** Artylerya japońska straszne straty zadawała wojskom generała Foch, które wreszcie w nieładzie się cofnęło, pozostawiając działa.

**Petersburg.** Podczas ataków na wzgórza, książę Jayme de Bourbon został ciężko raniony.

**Londyn. W ręce Japończyków wpadła cała artylerya rosyjska.** Szczególnie cenną zdobyczą są wielkie działa, które Rosyanie z uszkodzonych w Porcie Artura okrętów wydobyli i przewieźli pod Kinczu.

**Tokio.** (B. Reutera). Rosyanie opuścili Nankuanling, oraz zostali wyparci z Sandżilipu i cofają się ku Portowi Artura. **Japończycy zdobyli 50 dział. W walce koło Kinczu padło 400 Rosyan, 3.000 jest rannych.**

### Japończycy idą naprzód
### (Raport Kuropatkina).

**Petersburg.** (Oficyalne.) Generał Kuropatkin telegrafuje do cara 26 bm: Przedsięwzięte 25 bm. rekognoskowanie wykazało, że japońskie oddziały straży przednich obsadziły miejscowości Tkumenza i sąsiednie Liaojandan na **wielkiej drodze na Liaojang.** Mniejsze oddziały znajdują się na drodze, prowadzącej do Liaojang między Tlumenta a Seludżan. Miejscowość Czamdelin zostaje obwarowaną. Znaczne siły wojenne wykryto w Seludżan i w Dalandźapudza, w którychto miejscach 16 bm. zauważono ruch mniejszych oddziałów w drodze na Haiczen. Japończycy mieli ponownie zająć Finhaiwn. Dnia 25 bm. rosyjskie patrole w drodze ku Haiczen stoczyły utarczkę z nieprzyjacielskiemi strażami przedniemi; 1 kozak ranny. Dnia 24 bm. rosyjskie patrole zauważyły ruch wojsk japońskich od Kabatinu ku rzece Tajanho i odkryły 3 biwakujące kompanie japońskie, które rozpoczęły ogień. Oddziały japońskich straży przednich były 24 bm. ustawione w południowej części półwyspu Liaotung 14 klm pod Kinczu ku linii kolejowej, dalej na południe od stacyi Wafantian aż do miejscowości Stadjatum t. j. 17 klm. od Wafantian na drodze od Pitsewo do Tenionczen. W Pitsewo bez przerwy ląduje japońskie wojsko i rozmaite zapasy. Ostatni przesmyk jest obsadzony przez silny oddział. Wedle niepotwierdzonego dotąd sprawozdania wylądowali Japończycy w Takuszan **18 tysięcy wojska i kilka wielkich dział.** Obiega pogłoska, że wśród japońskiego znajdują się żołnierze koreańscy. Od strony Kabalinu donoszą o ruchach wojsk japońskich na drodze do Takuszan. Koło Kabalinu budują szańce.

**Bruk n. Litawą.** Cesarz przeglądał dzisiaj w dalszym ciągu wojska, poczem rozkazał odbycie manewrów. Cesarz wyraził zadowolenie z dobrego wykształcenia żołnierzy poczem o godz. 9 i pół przed poł. odjechał do Wiednia.

**Wiedeń.** O godz. 9·50 przybył cesarz z Bruku nad Litawą i udał się z dworca do Schönbrunu. Arcyksiążę Leopold Salvator przybył dzisiaj rano z Drezna.

### Carnuntum.

**Deutsch Altenburg.** Cesarz przybył wczoraj o godz. 5. popołudniu na otwarcie „*Carnuntinum*“ t. j. muzeum wykopalisk rzymskich pod Wiedniem. Po nabożeństwie dokonano uroczystego otwarcia muzeum. Po odjeździe cesarza odbył się bankiet na którym prezydent ministrów Dr. Körber wygłosił toast, podnosząc że *Carnuntum* długo leżało ukryte pod ziemią, a pierwsze wykopaliska przedsięwziął arcyksiążę Rudolf. Obecnie *Carnuntum* podobnie jak *Pompeja* stało się bardzo ważnym środowiskiem badań archeologicznych.

## Delegacye.

**Budapeszt.** Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu węgierskiej delegacyi, przedstawił referent Falk budżet ministerstwa spraw zagranicznych, zaznaczając, że wobec ogólnego uznania, iż polityka zagraniczna postępuje po właściwej drodze, ograniczy się do postawienia wniosku, aby delegacya pochwaliła politykę zagraniczną, a jej kierownikowi wyraziła podziękowanie i zaufanie. Zabrał głos del. Lovaszi.

### Walki byków w Budapeszcie.

**Budapeszt.** Minister spraw wewnętrznych zezwolił na walki byków, które rozpoczną się dnia 4. czerwca. Urządza je espada Toule.

### W Macedonii.

**Konstantynopol.** Koło Pitschinija w wilajecie skoplijskim zniesiono bandę złożoną z 24 ludzi. Wojskiem, które wyruszyło przeciw tej bandzie, dowodził pułkownik Richter, oraz inny jeszcze austryacki oficer żandarmeryi. Straty po stronie tureckiej 4 ludzi.

**Konstantynopol.** Ambasadorowie mocarstw zjednoczonych urgowali wczoraj u wielkiego wezyra załatwienie skarbowej kwestyi reformy żandarmeryi. — Wielki wezyr dał zapewnienie, że uregulowanie to wkrótce nastąpi.

## Rząd francuski a Papież.
### Rozdział Kościoła od państwa.

**Paryż.** Izba dep. po dłuższej dyskusyi w sprawie noty Watykanu, protestującej przeciw wizycie Loubeta w Rzymie, przyjęła następujący wniosek: „Izba pochwala odwołanie przez rząd francuski ambasadora przy Watykanie i odrzucając wszelkie inne dodatki, przechodzi do porządku dziennego“.

Za pierwszą częścią tego porządku głosowało **427**, przeciw 95. za drugą częścią **383** gł. przeciw 160. poczem **cały porządek przyjęto** przez podniesienie rąk i posiedzenie na tem zamknięto.

**Paryż.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył prezydent ministrów Combes, że odwołanie ambasadora Nizarda oznacza, że rząd francuski nie chciał dopuścić, aby obecność ambasadora w Rzymie była przez stolicę apostolską tłómaczoną jako zastosowanie się do jej życzeń, które to żądanie Francya odrzucić musi. Francya chce **usunąć datujące się z dawnych czasów świeckie panowanie** papieża. Nie odwołano wszystkich członków ambasady, ponieważ zgodnie z konkordatem Francya jest obowiązaną zostawić kogoś dla załatwienia spraw bieżących. Kwestye jak **wypowiedzenie konkordatu, zniesienie ambasady przy Watykanie i rozdział państwa od kościoła, należą do parlamentu.** Skutkiem konkordatu muszą one być zachowane, ale **w obecnym stosunku nie możemy nadal pozostać.** Combes żądał w końcu aby wniosek co do rozdziału kościoła i państwa odłożono aż do **stycznia roku przyszłego,** a porządek dzienny utrzymano w ramach kwestyi stojących na porządku dziennym.

Dep. Ribet ubolewa, że nie wytłómaczono Watykanowi, że podróż Loubeta do Rzymu nie powinna być obrazą stolicy apostolskiej wobec tego, iż rząd nie zerwał całkowicie stosunków w Watykanem; mowca i jego stronnictwo mogą głosować za porządkiem dziennym, który pochwala oświadczenie rządu.

## Różne wiadomości.

**Jubileusz** 50 lat kolei przez Semmering obchodzą radośnie i gwarnie w Wiedniu w Reichenhall i na Semmeringu. Otóż godzi się przypomnieć, że nadinżynierami, którzy wszystkie najtrudniejsze objekta budowali, byli tam Polacy: **Pilarski i Szynglarski.** Sprawozdania urzędowe i przygodne nie mogły o nich nie wspomnieć, ale, że to Polacy, o tem nie wspominają. Są przecież książki niemieckie o tej kolei, które tych rodaków naszych sławią.

**Straszny wypadek.** We wsi Chabnie, w pobliżu miasteczka Gródka, w guberni witebskiej zdarzył się przed kilku dniami niezwykły i okropny wypadek. Miejscowa włościanka, wdowa Agata Siemionowska, poszła do miasteczka dla załatwienia kilku sprawunków, pozostawiając w domu troje dzieci, z których najstarsze, dziewczyna, liczyło lat 13, najmłodsze zaś — 5. Gdy wieczorem wróciła do domu, dzieci nie było śladu. Napróżno wołała, przetrząsała wszystkie kąty i zabudowadowania, rozpytywała sąsiadów — dzieci nie było nigdzie. Sąsiedzi twierdzili tylko, iż dzieci nie wychodziły wcale z domu. — Zrozpaczona matka w okropnej trwodze przebyła noc i nazajutrz z pomocą sąsiadek rozpoczęła poszukiwania na nowo. Wszystko jednak było daremne. Znużona szukaniem, nieszczęśliwa kobieta usiadła płacząc na dużej skrzyni od mąki, znajdującej się w sieni; chustka jej z ramion osunęła się przy tem na ziemię. Podnosząc ją, kobieta dostrzegła małe pasmo jasnych włosów, wydobywające się nieco z pod wieka skrzyni. W tejże chwili z przeraźliwym krzykiem zaczęła ją otwierać, domyślając się już strasznej prawdy. Rzeczywiście w nieszczęsnej tej skrzyni odnalazła wszystkie swe dzieci. Niestety, były to już martwe ciała, noszące na sobie ślady uduszenia z braku powietrza i szalonych wysiłków, w celu wydobycia się z tego grobu. Widocznie dzieci bawiły się we wnętrzu skrzyni, gdy niespodzianie ciężkie wieko przytłoczyło je swym ciężarem. Straszny ten wypadek wstrząsnął całą okolicą.

**U pejzażysty.**

— Tatku, w tych Chinach to musi być bardzo zielono?

— Dlaczego?

— Bo to jest państwo niebieskie, a ludzie żółci, a jak się zamiesza te dwie farby, to robi się zielono.

**Cennik ziemiopłodów w Krakowie** z dnia 27 maja 1904 r. w „Hali zbożowej“ — Tendencya lepsza.

Pszenica biała od koron 9·15 do 9.85. biała tranzyto —·— do — —, czerwona i żółta 8·90 do 9·30, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska — — do —·—, Żyto krajowe 7·00 do 7·20, targowe —·— do —·—, transyto —·— do —·—, węgierskie 7·80 do 8·00, Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 6·40 do 6·70, na paszę 6·10 do 6·25, tranzyto —·— do —·—, Owies 6·25 do 6·60, Proso zwykłe 5·25 do 6·—, Tatarka 7·20 do 7·90, Kukurydza nowa 6·50 do 6·80, stara —·— do —·—, Cinquantin nowa 7·— do 7·20, Cinquantin stara —·— do —·—, Groch Wiktorya 11·50 do 12·—, zwykły 8·50 do 9·50, pastewny 7·25 do 7·75 Fasola cukrowa 12·50 do 13·—, długa 10·50 do 11·00, królka 9·30 do 9·80 perłowa 11·— do 11·60, Bobik 6·65 do 6·90, Wyka 5·50 do 5·75, Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto — — do —·—, Siemię lniane —·— do —·—, konopne 8·70 do 9·20, Lnica —·— do —·—, Mak niebieski 24·— do 26·—, szary 23·— do 25·—, Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta —·— do —·—, Lucerna — — do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 4·90 do 5·00, żytne 5·00 do 5·10, Mąka czerwona 5·60 do 5·70, Ofagi 4.40 do 4·60, Słoma żytnia długa 2·20 do 2·40, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 2·80 do 3·60, Koniczyna pastewna 4·20 do 4·40, Soczewica 18 — do 16·10. Ceny notowane za 50 kg.

W teatrze miejskim dnia 29 bm. o godz. 8 po południu **„Kościuszko pod Racławicami“** obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał **A. W. Lasota.**

| | | |
|---|---|---|
| Lichocki, prezydent Krakowa | Pp. | Zelwerowicz |
| Lichocka | „ | Senowska |
| Anna, jej córka | „ | Czechowska |
| Tadeusz Kościuszko | „ | Mielewski |
| Wodzicki, jen. wojsk narodow. | „ | Sosnowski |
| Świstacki, włośc. z pod Proszow. | „ | Walewski |
| Krzycki, namiestnik | „ | Sobiesław |
| Starosta Antoni Szujski | „ | Sarnowski |
| Nicefor | „ | Jednowski |
| Lenartowicz | „ | Jejde |
| Łykoszyn, pułkown. } Nowogr. | „ | Wójcicki |
| Grabiennikow major } Muszkiet. | „ | Puchalski |
| Nikiforow, rotmistrz | „ | Leszczyński |
| Abraham, handlarz zboża | „ | Bronicz |
| Kuba, karbowy | „ | Frączkowski |
| Starościna, | „ | Wolska |
| Onufry | „ | Zawierski |
| Bartosz Głowacki, zagrodnik | „ | Kotarbiński |
| Barbara, jego żona | „ | Czechowska |
| Filomena, panna respektowa | „ | Wójcicka |
| Jan, lirnik | „ | Stępowski |

## Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie firmy: HATHAWAY, SOULE & HARRINGTON

Manufacturers of Boots & Schoes

# BOSTON U. S. A.

poleca w wielkim wyborze **wyłączny skład**

# Filipa Eilego

**w Krakowie, Rynek 14.** 525 6?

---

**Materye wełniane** Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

## Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

**w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

---

# „Swoszowice" Pod Krakowem

**Seson letni od 28 maja.**

Zakład kąpielowy wód siarczanych.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą** i **skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe. **kiłę** we wszystkich jej postaciach. **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 618 2-?

Bliższych szczegółów udziela **Władysław Kwieciński w Swoszowicach.**

---

# Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 11 maja 1904 r. podaje się do publicznej wiadomości iż tutejszy

# ZAKŁAD ZASTAWNICZY

**przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa**

**ul. Szpitalna l. 15.**

**zaprowadza od dnia 1-go czerwca 1904 r.**

# URZĘDOWANIE DWURAZOWE

Biura tegoż Zakładu otwarte będą dla publiczności codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

**od godziny 9tej do 12tej przedpołudniem i od godziny 3ciej do 5tej popołudniu.**

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.

---

## Jubiler R. ARMATOWICZ

**Kraków Rynek główny l. 18.**

SKŁAD WYROBÓW ZŁOTYCH I SREBRNYCH najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna.

CHINSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.

---

## Mieszkanie NA SEZON LETNI

i na cały rok **jest do wynajęcia.**

Wiadomość ul. Wolska 5 Handel.

---

## Dwa mieszkania letnie

w bardzo ładnem położeniu do **wynajęcia w Zbiku** obok KRZESZOWIC.

Wiadomość Szymon Wróbel p. Krzeszowice. 577 1-3

---

## Do sprzedania

wózek dziecinny rozsuwany, szlaban, okrycia zimowe i wiosenne Wiadomość ulica Wolska l. 7. II. p. 567 1-1

---

## Zajęcia popołudniowego

w dziale handlowym jak: buchalteryi, korespondencyi lub administracyi poszukuje biegły w języku polskim i niemieckim.

Oferty do Działu inseratowego „Nowin", ul. św. Jana 30, pod „Zajęcie popołudniowe".

---

## PRAKTYKANT

**zamiejscowy** z ukończoną 2-gą gimnazyalną lub wydziałową znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów kolonialnych i delikatesów

M SIKORSKIEGO

**w Podgórzu**

---



**Najtaniej w Krakowie! Grodzka 58**



dokładne uregulowane ZEGARKI, zegary, budziki oraz wartościowe

## Wyroby złote i srebrne

eleganckiej roboty poleca najtaniej

## EMIL GOLDWASSER, w Krakowie,

**58 ul. Grodzka 58**

Bogato illustr. polskie **Cenniki** wysyła darmo. Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

**Podarki! ślubne** Łyżki, Łyżeczki, cukiernice, kosze i inne wyroby z chińsk. srebra.

---

## NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6 — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności. uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 100

---

## Usuwa największą otyłość wzmacnia ciało

## HERBATA LUDWIKA THIELEGO

fabryka chem. techn. i pharmc. **w Mannheim.**

Nie szkodzi zdrowiu. Używa się jako zwykły napój bez dyety. Za swą skuteczność otrzymała tysiące uznań i podziękowań. **1 paczka (125 gr.) K. 2** pocztą 4 paczki franco. **Do nabycia** we wszystkich **aptekach i droguerych.** gdzie niema proszę zamawiać wprost od firmy **„FORTUNA"**
632 9 10 **Kraków, Sukiennice 28.**

---

ZAKŁAD

## Kamieniarsko-rzeźbiarski

310 4 32 pod zarządem

# Józefa Kuleszy

**naprzeciw cmentarza w Krakowie.**

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu jak na prowincyi. **Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i szląskiego granitu.**

---

## Większej dostawy mleka

poszukuje

ZARZĄD MLECZARNI

25? E. Dobrzyńskiej 452

**Kraków, ul. Sławkowska 12.**

---

## SCHAMPOOING PETROLE

495(?) **czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów**

## Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

**Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412